

Pablopavo, Sobota

Jąkała kupuje bułki z makiem dwie
Ekspedientka puszcza nad nim oko
Spoceni we troje, 30 stopni jest
Facet za jąkała się szczyrzy szeroko
Pełen garnitur zębów śnieżnobiałych
I na palcu kluczyki do Tourana w chybocie
Zza szklanych drzwi się patrzy jąkały pies
Wybacza
Psy wybaczaj przy sobocie

I już tylko nie ma tego
Kto by to dobrze spisał

Książę się w noc
Książę się w noc
W powidok się książę wypisał

Ze skoszonej trawy widać uszy i nos
I oczy załzawione 6 życiem
pod kłatką z napisem: „Kochałem cię dość”
Pudełko po margarynie wypełnione obficie
I widać że kusi, ale trochę strach
Bo truli chrześcijanie tu koty w ten sposób
Dopiero jak staruszka w bordowych kapciach woła go
Biegnie zjeść przy sobocie

I już tylko nie ma tego
Kto by to dobrze spisał

Książę się w noc
Książę się w noc
W powidok się książę wypisał

Się śpi dobrze bo płot dobrze chroni
Przed wzrokiem, mentownią, albo przed kumplami
Się przegrało i wygrało zarazem z piątkiem
Upał jak drut szturcha promieniami
I doorze ze płot, bo portfel leży obok
Z tych lepszych, co to daje żona na święta
Gdy zbudzi się kulą zbudzony pod płotem
Czy pełny był i pusty, nie będzie pamiętał

I już tylko nie ma tego
Kto by to dobrze spisał

Książę się w noc
Książę się w noc
W powidok się książę wypisał